

Roger Coudroy – zapomniany męczennik

25 października 2023

Historii konfliktu na Bliskim Wschodzie pomiędzy stroną izraelską a palestyńską to historia spisana ogromną ilością ofiar i hektolitrami krwi. Zapewne znajdziemy w niej wiele sytuacji i osób, które swoją odwagą i poświęceniem mogą rozgrzać serca uciskanych Palestyńczyków, trzymając ich w nadziei, że wkrótce nadejdą wyczekiwane dni, gdy ich ojczyzna będzie wolna. Również i dla idealistów wyrażających niezmiennie od lat swoje poparcie dla Wolnej Palestyny znajdą się inspirujące osoby, męczennicy narodowo-wyzwoleńczej walki. Jedną z takich osób pozostaje zapomniany dziś pierwszy europejski męczennik sprawy palestyńskiej, nacjonalista z Jeune Europe, Belg Roger Coudroy.



Dziś, ponad trzydzieści lat po śmierci Jeana Thiriarta jego nazwisko rzadko pojawia się wśród współczesnych nacjonalistów. Niemniej jednak w latach 1962-1969 za pośrednictwem swojej ogólnoeuropejskiej organizacji Jeune Europe i miesięcznika La Nation Européenne ten mający wtedy czterdzieści lat optyk i teoretyk polityczny znalazł się na czele pierwszej – i wciąż

niedoścignionej – próby stworzenia europejskiej rewolucyjnej partii nacjonalistycznej. To właśnie w latach sześćdziesiątych dwudziestego wieku Jean Thiriart, zaczął upatrywać głównego wroga ludzkości w Ameryce, co skutkowało tym, że kraje Europy Zachodniej w różny sposób są, lub stają się, satelitami Waszyngtonu tracąc suwerenność. Organizacja szybko zaczęła zabiegać o utworzenie Europejskich Brygad Rewolucyjnych do walki zbrojnej z amerykańskim okupantem.

Thiariartowi udało się nawiązać kontakt m.in. z chińskim ministrem spraw zagranicznych Zhou Enlai, był zapraszany przez wyższe sfery polityczne z Iraku, Algierii czy Egiptu, gdzie spotkał się z ówczesnie panującym prezydentem Gamalem Naserem. Wizytował także w Syrii na zaproszenie partii BAAS, wszędzie starając się o wsparcie dla utworzenia Europejskich Brygad, które miałyby walczyć w wyzwolenczej walce o wolność Palestyny, a później miałyby się stać podstawową strukturą narodowo wyzwolenczej armii w Europie.

W czasie, gdy Thiriart prowadził wciąż rozmowy szukając wsparcia swojego pomysłu od kilku lat na bliskim wschodzie przebywał już Roger Coudroy. Urodzony we francuskojęzycznej części Belg posiadający wykształcenie inżynierskie pracujący wcześniej dla Peugeota przeniósł się do Libanu, a następnie Kuwejt. Według dziennikarza Christian Science Monitor „pracował jako główny mechanik w kuwejckim warsztacie”. Dokładna data jego przeprowadzki nie jest znana, ale posiłkując się zapiskami, jakie po sobie zostawił, najprawdopodobniej miało to miejsce w 1964 roku, a więc niedługo czas po wstąpieniu przez niego do Jeune Europe. Coudroy podobnie jak Thiriart był zafascynowany światem arabskim. Sama Jeune Europe była jedną z pierwszych powojennych organizacji nacjonalistycznych, która otwarcie poparła walkę Palestyńczyków.

Przebywając w Kuwejcie Roger zdobywał kontakty wśród przebywających tam palestyńskich ochotników z Al-Fatah.

„O umówionej godzinie poszedłem na patio hotelu Strand” – napisał. Miałem na sobie niebieską koszulę i w oczywisty sposób nosiłem „Le Jour” i „The Daily Star”. Na patio trafiłeś przez galerię handlową. Na środku znajdowała się fontanna, której szemrząca woda nie tylko uspokajała, ale także pochłaniała odgłosy ruchu ulicznego dochodzącego z rue Hamra (główna ulica w Bejrucie). O czwartej po południu kawiarnia była w połowie pusta. Czytałem gazety po raz drugi, kupiłem kolejną kawę i nudziłem się śmiertelnie, dopóki nie pojawił się mój kontakt. Miał pochodzenie wojskowe, miał na sobie spodnie od dresu i obcisłą białą koszulę z rozpiętymi górnymi guzikami na bezwłosej klatce piersiowej. W Hamrze, gdzie wszyscy mężczyźni ubierali się modnie, ten strój uderzył mnie swoją prostotą. To był mój kontakt z Fatahem.

Los zaprowadzi Belga najpierw do Damaszk, później Ammanu, by na końcu w obozie dla uchodźców w Baqa’a stać się fedainem nazywanym przez towarzyszy broni „Al Saleh” co oznacza sprawiedliwy. Roger Coudroy przebywając kilka miesięcy w palestyńskim ruchu oporu, prowadzi dziennik, będący połączeniem osobistego pamiętnika i historycznego eseju. Młody inżynier opisuje w nim swoje wrażenia na temat tego co go otacza. Opisuje m.in. palestyńskich bojowników, kobiet czy dzieci z obozów dla uchodźców, które „uczynią z Palestyny odę do słodyczy, której się im odmawia, do śpiewu i ufności, która czyni je szczęśliwymi i beznadziejnymi jednocześnie, w małych namiotach spalonych słońcem i wstrząsanych wiatrem, w kierunku tego kraju z mleka i miodu, o którym tyle słyszały i za który być może jutro umrą”.

Na stronach dziennika przebija się woluntaryzm, który ożywia jego wybory, aż nazbyt naiwna wiara. Na duchu podnosi go wynik bitwy pod Karamè, co w marcu 1968 r. oznaczało początkową porażkę dla Izraelczyków.

Coudroy wiedział, że jego sprawa jest słuszna, a jednocześnie zdawał sobie sprawę, że tak naprawdę nie jest ona celem samym w sobie, a jedynie punktem przed walką właściwą: „To prawda,

że znam ten kraj i jego mieszkańców od prawie czterech lat, że mówię ich językiem i szanuję ich zwyczaje, że od początku nauczyłem się wypowiadać najczęstsze słowa. Ale jak im wytłumaczyć, że pomimo mojej przyjaźni dla ludzi i sympatii dla ich sprawy, nie zapomniałem o swoim kraju i moja obecność nie jest całkowicie bezinteresowna?”.

Nieżyczliwi twierdzili, że być może chciał tylko zrobić reportaż i tak też próbowali potraktować powyższy cytat. Ja jednak myślę, że bardziej chodziło tu o świadomość zdobycia doświadczenia dla Europejskich Brygad.

Niedługo po zakończeniu szkolenia w obozie bojowników Fatahu, już na zawsze spocznie w zbiorowej mogile z towarzyszami broni w palestyńskiej ziemi. W nocy 3 czerwca 1968 roku, bojownicy Al-Asifa zbrojnego skrzydła al-Fatahu próbują się przedrzeć na terytorium Palestyny, ścierając się z patrolem izraelskich sił obronnych. W wymianie ognia młody belgijski inżynier idealista ponosi śmierć. Miał 33 lata.

Po jego śmierci, która była skrupulatnie przemilczana przez media, zaczęły pojawiać się kilka wersji wydarzeń rozpowszechnianych przez proizraelskie media mające na celu osłabienie morale przeciwnika oraz przyszłych ochotników. Wśród nich pojawiały się informacje, że zginął podczas szkolenia z bronią lub, że został zabity przez swoich towarzyszy broni wzięty przez nich za agenta Mossadu.

Rok po jego śmierci OWP (Organizacja Wyzwolenia Palestyny) wydała jego zapiski w formie 85-stronicowej książki w języku francuskim „J'ai vécu la résistance palestinienne” („Przeżyłem palestyński ruch oporu”).

Po śmierci Coudroy stał się bohaterem wierszy kilku arabskich poetów, a na początku lat siedemdziesiątych Gilles Munier francuz wychowany w Algierii założył organizację jego imienia, starając się zorganizować marsz pamięci w Jordanii, czy też międzynarodowe obchody uroczystości pogrzebowych nacjonalisty

z Jeune Europe jednak bez skutku.

Dziś ten bohater pozostaje niewątpliwie zapomniany przez narodowych rewolucjonistów, pojawiający się jako jedno czy dwuzdaniowa informacja w tekstach o Jeune Europe, czy o jej liderze Jeanie Thriarcie. „Kiedy trafi ich kula lub bagnety, w chwili, gdy upadną – krwawiąc, spaleni i rozerwani – będą krzyczeć »Niech żyje Palestyna!« w wybuchu nienawiści do wroga, który stawiał opór raz za dużo, jeden ostatni raz. Albo myśleć będą o rodzinie czekającej na nich w domu lub pod namiotem, o dumnej i nieco przestraszonej dziewczynie, o matce modlącej się, podczas gdy jej syn umiera na piasku. A może uśmiechną się, wyobrażając sobie własne twarze na plakatach?”.

A o czym myślał Roger Coudroy, który złożył swe życie na ołtarzu męczeńskich walk o Wolną Palestynę? Może o zwycięstwie, w które wszyscy wierzymy, o dniach, w których uciskany lud Palestyny wyjdzie spod jarzma izraelskiego terroryzmu, od którego cały świat odwraca wzrok, bojąc się zostać posądzonym o antysemityzm? Głęboko wierzę, że jego ofiara nie pójdzie na marne. Jego walka to walka nas wszystkich.

Autorstwo: Kamil Królik Antończak

Zdjęcie: HitlerParody.fandom.com (CC BY-SA 2.0)

Źródło: 3Droga.pl